

(Corriere dello Sport - J.Aliprandi) Mówimy to cichym głosem, gdyż w ostatnich latach miał wiele nawrotów urazów, ale wreszcie Javier Pastore wrócił do dyspozycji Romy. Przedwczoraj argentyński trequartista przeszedł regularnie indywidualny trening, bez zatrzymywania się czy też przechodzenia innego programu niż jego koledzy, oddaleni od niego o dwadzieścia metrów.

Fonseca ma nadzieję, że będzie go miał w końcówce sezonu, również dlatego, że wielu oglądało najlepszą Romę właśnie wtedy gdy Argentyńczyk był w dobrej kondycji i zajmował miejsce za plecami napastnika. Tamte pięć meczów rozegranych do początku listopada dawały dobre nadzieje kibicom, ale również sam El Flaco myślał, że zostawił w końcu za sobą regularne kontuzje. Tymczasem został zmuszony do kolejnego zatrzymania się z powodu dyskomfortu biodra, który wywołał chroniczny problem. Dużo pracy, dużo cierpliwości (Pastore miał ją zawsze przez ostatnie dwa lata) i tyle samo siły woli: teraz jest gotowy oddać się do dyspozycji trenera i zakończyć sezon w najlepszy z możliwych sposobów. I kto wie czy nie jest on ostatnim w barwach Giallorossich.

Po próbie sprzedania trequartista w styczniu, z wycofaniem się klubów chińskich z powodu koronawirusa, tym razem El Flaco może wylądować w Stanach Zjednoczonych. Według portalu FootMercato, Inter Miami CF, którego właścicielem jest David Beckham, byłby zainteresowany nabyciem gracza, aby wzmocnić kadrę (zespół awansował w 2020 roku do MLS) i zwiększyć pogłos klubu nazwiskiem, które poznał świat poprzez jego wszystkie wygrane w Paris Saint Germain i reprezentację Argentyny, w której zaliczył 30 występów. Pastore byłby na tak dla Miami, tak jak i Roma, która usunęłaby z wynagrodzeń 4,5 mln euro netto, które musi płacić do 2023 roku. Amerykański agenci zaczęli kontaktować się z Marcelo Simonianem, agentem gracza.

Autor: abruzzo